

# EXPRES



Nr 125 (2991)  
ROK VII

## ILUSTROWANY

NIEDZIELA  
PONIEDZIAŁEK

### Nieprzewidziane trudności w Bonn...

## Bunt na kolanach

### przedstawiciela rządu francuskiego

Pod naciskiem mas ludowych min. Schuman wysuwa zastrzeżenia wobec „układu ogólnego”

GENEWA. — Jak już donosiliśmy, do Bonn przybyli Acheson, Eden i Schuman, aby sfinalizować rokowania w sprawie „układu ogólnego” i podpisać haniębny dokument, „legalizujący” wciągnięcie Trizonii do agresywnych planów podżegaczy wojennych.

Imperialistom amerykańskim zdało się, że wywierając od dłuższego czasu odpowiedni nacisk na swych wasalów francuskich, zdolali już ich odpowiednio „spreparować”, że rzuciwszy na kolana zależnych od siebie polityków zachodnio-europejskich, nie natrafiają na dalsze przeszkody w Bonn, gdzie ma się odbyć ostatni akt reżyserowanej przez nich komedii. Jednakże wczoraj Bonn było widowiskiem oryginalnego buntu na kolanach, a „bohaterem” tego buntu stał się francuski minister Spraw Zagranicznych — Robert Schuman.

Nie licząc się z kłopotem, na jaki naraża swych amerykańskich chleboborców, min. Schuman wysunął nagle „zastrzeżenia” i „warunki” odnośnie podpisania przez siebie „układu ogólnego”. Zażądał on m. in.: specjalnych uprawnień dla francuskich wojsk okupacyjnych w zachodnich Niemczech, zabezpieczenia interesów kolonialnych Francji w Maroku i Tunisie, oraz gwarancji ze strony USA i W. Brytanii na wypadek, gdyby w przyszłości Francja znalazła się w obliczu wrogich wojsk niemieckich.

Oświadczenie min. Schumana wywołało wielkie poruszenie w kołach politycznych na Zachodzie. Podkreśla się, że źródłem „zastrzeżeń” min. Schumana (a zwłaszcza ostatniego punktu) jest obawa przed energicznym protestem francuskiej mas ludowych, wypowiadających się w sposób stanowczy przeciw podpisaniu groźnego dla Francji „układu ogólnego”. Jednocześnie wystąpienie Schumana jest dalszym jaskrawym wyrazem pogłębiających się sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego.



Franciszek Apryas jeden z najlepszych górników polskich, w styczniu br. ukończył Państwowe Technikum Górnicze w Bytomiu. Obecnie pracuje w kopalni węgla „Wesola II”, pełniąc funkcję sztygara.

Za ofiarną pracę dla Polski Ludowej Franciszek Apryas został odznaczony przez Prezydenta RP Bolesława Bierut'a orderem budowniczych Polski Ludowej.

CAF — fot. Tymiański.

## Lud Paryża demonstruje przeciw katowi Korei

### „Nie chcemy generała - truciciela” Mimo terroru policyjnego Francuzi wyrażają swą nienawiść do Ridgwaya

PARYŻ. — W piątek po południu odbyły się w różnych punktach stolicy Francji i w miejscowościach podstołecznych potężne demonstracje przeciwko przybyciu gen. Ridgwaya do Francji.

Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Nie chcemy generała - truciciela”, „Ami go home!”, „Niech żyje walka ludu francuskiego o niezawisłość Francji!” itp.

Na placu Odeonu doszło do poważnych starć między demonstrującą młodzieżą uniwersytecką a oddziałami policji, która przybyła na plac z samochodami pancernymi. Mimo

użycia przez policję pałek gumowych i gazu łzawiącego, demonstranci nie ustąpili z placu.

Wśród pobitych przez policję osób znalazł się m. in. profesor uniwersytetu, Maublanc. Policja aresztowała kilkudziesięciu studentów.

W dzielnicy Belleville tłum demonstrantów rozbroił oddział policji i dzięki stanowczej postawie uniemożliwił ponowną interwencję policyjną.

Nie mogąc wyładować wściekłości na manifestantach, policja mściła się na spokojnych przechodniach, raniąc kilkanaście osób, w tym kilka kobiet.

## Wydział informacji przy Instytucie Polsko-Radzieckim

WARSZAWA. — Instytut Polsko-Radziecki w Warszawie w ciągu zaledwie 4 miesięcy swego istnienia zdobył już sobie wielką popularność.

Do stale rosnącego zainteresowania pracą Instytutu przyczynia się kurs wiedzy o ZSRR, systematycznie prowadzone wykłady naukowe, dotyczące zagadnień polsko-radzieckich, czytelnia i bogato zaopatrzona biblioteka, licząca ponad 5 tys. tomów dzieł naukowych i beletrystycznych w języku rosyjskim i polskim oraz działalność wydziału informacji, który stanowi wielką pomoc dla studenta czy naukowca, robotnika czy pisarza.

Wydział ten nawiązał ścisły kontakt z wszelkimi placówkami naukowymi i bibliotecznymi na terenie kraju, którym pomaga w uzyskaniu potrzebnych im do pracy materiałów, literatury itp.

O wielkiej pomocy, jaką służy wydział informacji, świadczy codziennie na pływającej i szybko załatwiającej listy z całego kraju oraz liczny napływ osób zgłaszających się osobiście w poszukiwaniu materiałów.

W najbliższym czasie Instytut Polsko-Radziecki przystąpi do opracowania własnego działu dokumentacji, opartej na najnowszych, oficjalnych źródłach radzieckich.

## Obrady Towarzystwa Urbanistów Polskich

WARSZAWA. — W dniu 24 bm. rozpoczęła się w Warszawie V ogólnopolska konferencja urbanistyczna, zorganizowana przez Towarzystwo Urbanistów Polskich.

Obrady poprzedziło zwiedzanie warszawskich osiedli mieszkaniowych.

W czasie konferencji wygłoszone zostaną referaty oceniające dotychczasowe rozwiązania urbanistyczne osiedli mieszkaniowych ze społecznego, ekonomicznego i architektonicznego punktu widzenia.

## Zakłady im. Komuny Paryskiej wykonały plan roczny

WARSZAWA. — Dnia 24 bm. o godz. 10.20 załoga przodująca fabryki Warszawy — Zakładów Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych im. Komuny Paryskiej wykonała — pierwsza w stolicy — zadania, przewidziane dla niej według ogólnych cyfr Planu 6-letniego na okres pierwszych trzech lat tego planu.

W fabryce odbyło się krótkie zebranie załogi, podczas którego złożono meldunek o tym wielkim sukcesie. Meldunek stwierdza, że przedterminowo wykonano nie zadań trzech lat Planu 6-letniego jest wynikiem wydajnej pracy całej załogi a przede wszystkim przodowników i racjonalizatorów, jest wynikiem twórczej współpracy inżynierów, techników, majstrów i brygadystów z robotnikami.

Podczas zebrania przemawiali racjonalizatorzy, przodownicy pracy, inżynierowie i brygadziści. Szczególnie gorąco przyjęto wypowiedź kierownika młodzieżowej brygady — Kłosewskiego, który oświadczył, że brygada jego wyrabiająca 220 procent normy podjęła na cześć Złotu Młodych Przedowników zobowiązania wartości przeszło 6 tys. zł.

## Festiwal filmów polskich w ZSRR

MOSKWA. — W Ministerstwie Kinematografii ZSRR odbył się pokaz filmu polskiego pt. „Młodość Chopina”. Wyświetlanie tego filmu zainauguruje 2 czerwca w Moskwie, Leningradzie oraz wszystkich stolicach republik związkowych festiwal filmów polskich.

## W służbie budownictwa socjalistycznego przystępuje do pracy Polska Akademia Nauk

WARSZAWA. — Dnia 24 maja br. odbyło się w pałacu Staszyca I plenarne posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk pod przewodnictwem prezesa, prof. dr. Jana Dembowskiego.

Posiedzenie otworzył prezes, prof. Dembowski, który wygłosił przemówienie, po czym nastąpiło uroczyste wreczenie wybranym aktów powołania na członków Prezydium Akademii.

W wyniku dyskusji nad sprawami przewidzianymi porządkiem obrad Prezydium uchwaliło regulaminy organizacyjne oraz ustaliło skład członków komitetów oraz komisji, ponadto Prezydium uchwaliło przejąć, jako placówki naukowe Polskiej Akademii Nauk, następujące instytucje: Państwowy Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego w Łodzi, Państwowy Instytut Matematyczny, Państwowy Instytut Badań Literackich oraz Zakład Dendrologii i Pomologii w Kórniku.

Termin sesji zgrupowania ogólnego PAN ustalono na dzień 5. VII br.

Zebrań jednogłośnie uchwalił wysłać depeszę do Generalissimusa Stalina, w której stwierdza m. in.:

## Hasła NKW ZSL na Święto Ludowe

WARSZAWA. — Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego opublikował hasła, pod którymi masy pracujących chłopów obchodząc będą tegoroczne Święto Ludowe.

Człowiek hasła głosi, że Święto Ludowe jest dniem mobilizacji chłopów pracujących do walki o pokój i Plan 6-letni, wzywają do uczczenia wzmoczoną pracą dla Polski Ludowej rocznicy krwawych strajków i walk chłopskich przeciw sanacji, mobilizują do umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu władzy ludowej i źródła siły naszej ojczyzny.

Mocny wyraz znalazły w hasłach na Święto Ludowe gorące uczucia przyjaźni i braterstwa do narodów Związku Radzieckiego oraz uczucia miłości i przywiązania do Chorążego Pokoju, Generalissimusa Stalina.

W dalszych hasłach NKW ZSL wzywa pracujących chłopów, aby na obchodach Święta Ludowego z manifestowali swą solidarność z bohaterami ludem Korei, z bojownikami o zjednoczenie i pokojowe Niemcy, z którymi łączy Polskę Ludową granica na Odrze i Nysie, jak również z chłopami krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczących o pokój i niepodległość.

Hasła na Święto Ludowe apelują do chłopów małych i średnioludnych, by rozszerzali ruch spółdzielczy, części produkcyjnej, by przez organizowanie spółdzielni wstępowały na drogę szybkiego i pełnego rozwoju dobrobytu i kultury.

Końcówce hasła brzmią:

„Niech żyje nasz ukochany Prezydent Bolesław Bierut, gospodarz Polski Ludowej, prowadzący naród do jasnej i szczęśliwej przyszłości!”

„Niech żyje i rozkwita nasza wolność na ojczyzna — Polska Ludowa!”

## Kongres pisarzy niemieckich

BERLIN. — W Berlinie obraduje III kongres pisarzy niemieckich. Na uroczystym otwarciu kongresu w obecności prezydenta NRD Wilhelma Piecha zebranych powitał Aleksander Abusch w imieniu zarządu związku pisarzy niemieckich. W imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej Niemciece powitalne wygłosił minister Oświaty Paul Wandel. W dalszym ciągu obrad zebrani wysłuchali przemówień Anny Seghers i Arnolda Zweiga.

Z ramienia pisarzy radzieckich przemawiał laureat Nagrody Stalnowskiej Szczypaczew.

Laureat nagrody narodowej NRD, Hermlin wygłosił referat na temat: „Walka o niemiecką kulturę narodową”.

**Narada majstrów przeda'niczych na łamach „Expresu Ilustr.”**

przynosi dziś kolejną wypowiedź

**W. Suchartzewskiego** z ZPB im. Dzierżyńskiego

— patrz str. 3

## Max Reimann o imperialistycznej polityce reżimu Adenauera

PARYŻ. — Dziennik „L'Humanité” ożywił wywiad udzielony w Bonn jego korespondentowi przez przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) — Maxa Reimanna.

Odpowiadając na pytania korespondenta, Reimann oświadczył, że „układ ogólny”, który Adenauer zamierza zawrzeć z rządem Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, jest sojuszem wojennym w ramach agresywnego paktu atlantyckiego.

Reimann podkreślił, że reżim Adenauera zawierając „układ ogólny” wkrocza na drogę dawnej niemieckiej polityki imperialistycznej, polityki zaborów, tej samej, którą prowadził Hitler i która doprowadziła do rozpętania drugiej wojny światowej.

Reimann przypomniał, że w latach Niemczech zachodnich odbywały się strajki i masowe wiece na znak protestu przeciwko militarystycznej polityce Adenauera. W ostatnich dniach w strajkach w Duesseldorfie, Kolonii i Hamburgu wzięło udział około 350 tysięcy robotników.

Komunistyczna Partia Niemiec — oświadczył Reimann — w celu udaremnienia zawarcia wojennego „układu ogólnego” zjednoczy się z tymi wszystkimi, którzy pragną pokoju i jedności Niemiec.

Komunistyczna Partia Niemiec poprze każdy rząd, który będzie występował przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu” i będzie walczył o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

## Poważne zadania stoją w br. przed przemysłem cukrowniczym

WARSZAWA. — Pod hasłem zwiększenia produkcji i osiągnięcia w tegorocznej kampanii 1.100 tys. ton cukru obradowali w dniu 23 bm. w Warszawie pracownicy przemysłu cukrowniczego i plantatorzy buraka.

Przeprowadzona w referacie naczelnego dyrektora CZPCukr. inż. Sobieszaka oraz w obszernej dyskusji analiza przebiegu zeszłorocznej kampanii wykazała, że skutki niekorzystnych warunków atmosferycznych mogłyby być w pewnym stopniu złagodzone w czasie kampanii, gdyby walka o usunięcie niedociągnięć i błędów — zarówno w pracy przemysłu cukrowniczego, jak i na odcinku plantacji — przebiegała z większym nasileniem i energią.

Tegoroczne zadania wyprodukowania 1.100 tys. ton cukru są trudne, ale w oparciu o pełną mobilizację wszystkich pracowników przemysłu cukrowniczego i chłopów - plantatorów są wykonalne.

## Prawnicy polscy do swych amerykańskich kolegów

Zrzeszenie Prawników Polskich wystosowało do Stowarzyszenia Prawników Amerykańskich depeszę, w której czytamy m. in.:

„Światowa opinia publiczna została wstrząśnięta do głębi wiadomościami o brutalnym pogwałceniu przez władze amerykańskie zobowiązań zaciągniętych konwencjami genewskimi w sprawie jeńców wojennych, a w szczególności o krwawych masakrach, nieludzkiem znęcaniu się nad koreańskimi i chińskimi jeńcami w poszczególnych obozach, zwłaszcza na wyspie Koźodo, gdzie został stworzony nowy oświecim.”

W imieniu tysięcy polskich sędziów, prokuratorów, adwokatów, pracowników administracji i nauki prawa, skupionych w naszym zrzeszeniu, zakładamy ostry protest przeciwko powyższemu gwałtom i nie wapijemy, że Wasze stowarzyszenie nie będzie szczerze żądać wyjaśnień, by usłyszy zostały również głos amerykańskich prawników, żądających położenia kresu zbrodniom i surowego ukarania ich sprawców.”

Wzmaga się walka przeciwko „układowi ogólnemu”

# Dni, które decydują o przyszłości narodu niemieckiego

„Republika Związkowa uprawiać będzie swoją politykę... zgodnie z celami wytyczonymi w statucie rady europejskiej. Republika Związkowa potwierdza swój zamiar ścisłego związania się przez członkostwo w organizacjach międzynarodowych ze wspólnotą wolnego świata...”

Stacjonowane w Niemczech wojska trzech mocarstw zachodnich będą miały zadanie bronienia wolnego świata, do którego należą Republika Związkowa i Berlin...”

„Trzy mocarstwa mogą ogłosić stan wyjątkowy na całym obszarze związkowym lub w jego części w wypadkach... gdy nastąpią wywrotowe zaburzenia... albo zajdzie ciężej zaburzenie bezpieczeństwa publicznego i porządku lub jeżeli zaistnieje poważne niebezpieczeństwo, że nastąpi jedna z tych okoliczności”.



Izba Reprezentantów amerykańskiego Kongresu uchwaliła ostatnio bez dyskusji projekt ustawy, który przewiduje zmniejszenie podatków dla członków Kongresu. W praktyce ustawa ta zwalnia wszystkich członków Kongresu z płacenia podatku dochodowego.

Oto, co się nazywa umieć dbać o swoje interesy. Kongresmani, z których większość to przemysłowcy i kupcy, będą mogli odtąd bez żadnego dla siebie uszczerbku nakładać na ludzi pracy coraz nowe podatki dla pokrycia kosztów wyścigu zbrojeń.

Z raportu opublikowanego ostatnio przez Radę Ekonomiczno-Społeczną ONZ wynika, że w krajach kapitalistycznych stopa życiowa ludności wciąż spada. Z raportu przedstawionego przez sekretarza komisji społecznej ONZ wynika, że zapasy towarowe krajów kapitalistycznych są obecnie mniejsze niż przed wojną. Zmniejszyła się nie tylko ich liczba, lecz również ich jakość.

Jakie są środki zaradcze zapropozowane przez ekspertów ONZ? Zahamowanie wyścigu zbrojeń? Nie. Eksperci ONZ proponują wzmocnienie... rybołówstwa.

Są to trzy wyjątki z „układu ogólnego” dyskutowanego obecnie w tajemnicy przed opinią całego świata w Bonn. Czy wiecie, co oznaczają te trzy przytoczone fragmenty? Przyjmiecie ich przez pertraktujące z sobą mocarstwa imperialistyczne, narzucając im narodzić się niemieckiemu, to zwiększenie zagrożenia pokoju światowego. „Układ ogólny” ma na celu związanie Niemiec zachodnich z organizacjami paktu atlantyckiego.

„Układ ogólny” utrwała okupację Niemiec i imperialistyczną dyktando wojskową. „Układ ogólny” stwierdza, że komendanci wojsk okupacyjnych będą mogli zarządzić stan wyjątkowy w wypadku np. natężenia fali strajków. „Układ ogólny” przekazuje władzę w Niemczech zachodnich w ręce hitlerowców i odwetowców. Stanowi on poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich narodów europejskich. Stanowi on decydujący etap w amerykańskich przygotowaniach wojennych.

Przygotowania te oparte są na planie wykorzystania ludzkich rezerw Niemiec zachodnich. Bez współdziałania niemieckiej młodzieży imperialistycznej amerykańscy mieliby znikome szanse na rozpętanie wojny w Europie.

Po krwawej masakrze w Essen społeczeństwo niemieckie jasno uświadomiło sobie ogrom zagrożającego niebezpieczeństwa. Krew zamordowanego 21-letniego Filipa Muellera unaoczniała wszystkim Niemcom, że nadeszła chwila decyzji. Albo drogą zdecydowanego oporu przeciw amerykańskiemu planowi uda się postępowym, państwem i siłom narodu niemieckiego ocalić ojczyznę przed przeobrażeniem jej w teren działań wojennych, albo też grozi społeczeństwu zachodnio-niemieckiemu to, co przeżyło ono w okresie od roku 1933 do lat drugiej wojny światowej: terror przeciwko najlepszym synom narodu, forsowne zbrojenia, a wreszcie wojna.

Jednym z narzędzi faszystyzacji Trizonii jest przedłożony ostatnio przez Adenauera Bundestagowi w Bonn projekt tzw. nowego regulaminu pracy. Nowy ten regulamin ogranicza

uprawnienia robotników wynikające z ustaw i z konstytucji oraz umów zawartych pomiędzy przedsiębiorcami, a robotnikami w poszczególnych zakładach. Prawicowe kierownictwo socjaldemokratycznych związków zawodowych zostało zmuszone przez masy członkowskie do proklamowania hasła walki przeciwko temu projektowi.

Akcja ta miała odwrócić uwagę zachodnio-niemieckich robotników od sprawy „układu ogólnego”. Wszędzie jednak, tam, gdzie odbywały się wiece i strajki przeciwko antyrobotniczemu projektowi adenauerowskiej ustawy, przerosły one w masowe demonstracje przeciwko „układowi ogólnemu”. Tak było w Frankfurcie nad Menem, w Bochum, Bielefeld, Reutlingen i w wielu innych miastach Niemiec zachodnich.

Zbyt donośnym alarmem dla całej opinii niemieckiej była tragiczna śmierć Filipa Muellera, by mogły się udać prawicowemu bonzom partii socjaldemokratycznej ich manewry. Zbyt jawnie występują zachodnio-niemieccy odwetowcy z hasłami agresji, by nie były one sygnałem ostrzegawczym dla narodu niemieckiego. W odczynie Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, uchwalonej na posiedzeniu z dnia 21 maja, czytamy, że w obecnej sytuacji ludność niemieckiej Republiki Demokratycznej „musi utworzyć swe własne narodowe siły zbrojne i oddać je pod dowództwo swych najlepszych synów”. Rada Frontu Narodowego, zwracając się do społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, a zwłaszcza do zachodnio-niemieckiego proletariatu wzywa do wzmocnienia walki przeciwko „układowi ogólnemu”, gdyż toczy się ona o zapobieżenie katastrofie nowej wojny światowej.

Dnia 22 maja 1952 r. zmarł Tow. Stanisław Wawrzynowski

W Zmarłym tracimy dobrego towarzysza, długoletniego i oddanego pracownika. Pogrzeb odbędzie się dziś, 25 maja br. o godzinie 14 na cmentarzu Komunalnym (Doły).

Podst. org. part. PZPR Rada Miejskowa Dyrekcja i Pracownicy RSW „Prasa”.

# Po apelu załogi ZPB im. Stalina Wysokie nagrody pieniężne otrzymają najlepsze przadki, zespoły i przedzialnie

W związku z wezwaniem przadki przedzialni średnioprzedniej ZPB im. Stalina w Łodzi, o czym obszernie donosiliśmy wczoraj, Zarząd Główny Związku Włókniarzy wspólnie z Centralnym Zarządem Przemysłu Bawełnianego i Jedwabniczo-Galanteryjnego opracował już szczegółowe wytyczne omawiające warunki współzawodnictwa.

Ustalono zostały również nagrody dla zwycięskich przadki, zespołów przedzialniczych i zespołów majsterskich jak również dla przodujących przadzał. Nagrody te w pierwszym etapie współzawodnictwa, tj. w okresie do 30 czerwca rb., wynoszą:

- dla najlepszych przadki pracujących indywidualnie — 250 nagród w wysokości po zł. 100,
- dla najlepszych „trójek” i „czwórek” przedzialniczych — 250 nagród w wysokości 150 zł. — dla każdej przadki pracującej w „trójce” i „czwórce”,
- dla najlepszych zespołów majsterskich — 10 nagród od 1.500 do 2.000 zł.
- dla najlepszych przadzał — 6 nagród w wysokości od 2.000 do 3.000 zł.

Dodatkowo ustalono również nagrody dla personelu technicznego najlepszych przadzał, a mianowicie 6 nagród w wysokości od 750 do 1.250 zł.

Przystępujący do współzawodnictwa podpisują deklarację za każdy etap oddzielnie. Nagrody przyznawane będą przez Zarząd Główny Włókniarzy wspólnie z Centralnymi Zarządami wymienionych przemysłów. (fb)

## Na pastwisku



Instytut Zootechniczny w Krakowie posiada w Grodzie Śląskim doświadczalną majątek, w którym prowadzi się badania nad wyhodowaniem nowych ras zwierząt użytkowych bardziej wydajnych i odpornych na nasze warunki klimatyczne.

Na zdjęciu: konie białogórskie hodowane w stanie dzikim. Przeznaczone są one do krzyżówek, które wzmocnią budowę tej rasy i przystosują ją do naszych warunków.

## Odpowiadamy:

**L. BEASZCZYK:** Pierwszeństwo w nabywaniu radioodbiorników na raty mają racjonalizatorzy i przodownicy pracy. Inne osoby mogą również nabyć radioaparaty, jednak w kolejności zgłoszeń.

**„MARYNARZ”:** Informacji, dotyczących szkół morskich, warunków i terminu przyjęcia udziału Liga Morska, Łódź, ul. Piotrkowska nr 125.

**„CZYTELNIK”:** Gwarancja, którą otrzymał Pan przy kupnie radioodbiornika, ważna jest przez 6 miesięcy. W tym okresie centrala obowiązuje jest dokonać naprawy bezpłatnie. Jeśli od daty kapna aparatu minęło już pół roku, musi Pan dokonać naprawy własnym kosztem.

**SCHOLASTYKA KRYCHNIAK:** Łódź nie posiada szkół położniczych. Nie mamy jeszcze wiadomości, czy i kiedy szkoła takie będą w naszym mieście uruchomione.

**R. L. — PABIANICE:** Gdy mąż Pani uzyska legitymację zatrudniającej go spółdzielni pracy oraz zaświadczenie, że wpłacił udział i składki — otrzyma Pani wyprawkę dla mającego przyjść na świat dziecka.



**„STROSKANA JADZIA”:** W stosunku do opornych, którzy mimo postanowienia Sądu nie chcą płacić alimentów — nakłada się areszt na pensję i należność ściągana się drogą egzekucji. Jeżeli ojciec dziecka, od którego zasądzone alimenty nie pracuje — rzecz jasna, nie można wyegzekwować zasądzonej kwoty. Z przytoczonych powodów nie możemy, niestety, przyjąć z pomocą, gdyż interwencja w tym wypadku była by bezzasadna.

**Z. B.:** — Nie wolno nikogo wstawić do mieszkania żołnierzy służby kadrowej podczas odbywania przez nich powołania wojskowej. W tym okresie mieszkanki takie nie podlega kwaternunkowi. Przepisy te znajdują się w 4 art. Dekretu o publicznej gospodarce lokalami (Dz. Ustaw R.P. nr 38 z 1950 r.). Wynika stąd jasno, że składanie wniosku na takie mieszkanie nie ma najmniejszych choćby szans powodzenia i zabiera niepotrzebnie czas za równo władzom kwaternunkowym jak i ubiegającym się o decyzję.

Codzienna nowelka „Expressu”

## Dwie matki

Wychowawczyni przedszkola Maria Smirnowa opowiedziała mi następującą historię:

Małą Halę — dziewczynkę z zadartym noskiem, z okrągłymi oczkami, owalną, pokrytą piegami buzią i śmiesznymi warkoczkami — przyprowadziła do przedszkola kobieta o bardzo młodej twarzy, ale zupełnie już siwa.

Dowiedziałam się, że nazywa się ona Anna Fiodorówna Sorokina, że pracuje w fabryce szklarskiej, a ojciec dziewczynki poległ na froncie.

— Czy macie więcej dzieci? — zapytałam.

— Była... dziewczynka... Świetłana... Zginęła podczas nalotu faszystowskiego lotnictwa — powiedziała Anna Fiodorówna i serdecznym ruchem przytuliła do siebie dziewczynkę...

Mała przychodziła do nas przez całą zimę, a potem jak zawsze przedszkole nasze wyjechało na wieś. Halinka była z nami aż do lipca, później matka odwiozła ją na wieś do babci.

Mała wróciła do nas jesienią. Tym razem przyprowadziła ją kobieta, której nigdy nie widziałam.

— Ciociu Marusiu (mała nazywała mnie zawsze w ten sposób) to jest moja mama! Ja mam teraz dwie mamy: mamę Anię i mamę Kławę. To jest moja mama Kława, a mama Ania poszła dzisiaj na zebranie, ale przyjdzie jutro, ażeby pozdrowić was! A to są kwiaty dla was...

Nieznamąca kobieta stała opodal uśmiechając się, ja zaś wiedząc, że Halinka lubi bardzo fantazjować, zapytałam:

— Halinko, a gdzie to znalazłaś drugą mamę?

— To, ciociu Marusiu, nie jest druga mama, lecz moja pierwsza mama. Bo początkowo urodziła mnie mama Kława, a dopiero potem urodziła mnie mama Ania... I nie ja znalazłam mamę Kławę, lecz mama Kława znalazła mnie...

Dwie mamy! Nie wiedziałam, co o tym myśleć. Fantazja? Żart małej dziewczynki? Dopiero potem dowiedziałam się całej prawdy.

Oto parę dni po powrocie Anny Fiodorówny i Halinki ze wsi, kiedy obie piły herbatę, ktoś zastukał do drzwi. Do mieszkania weszła pełna niezdecydowania i nieśmiałości jakaś kobieta, która zapytała, czy tu mieszka Sorokina.

— Bo widzicie — mówiła dalej... — być może, że się mylę... ale... Powiedzcie mi, czy jest u was dziewczynka Hala?

— Tak, to moja córka. Czy może pobliża się z kimś na podwórzu?

— Nie, Anno Fiodorówno... ale... proszę mnie zrozumieć... powiem wam po prostu: Hala, to moja córka! Jestem z Kijowa...

Twarz Anny Fiodorówny pokryła się matową białością. Stała w milczeniu, szeroko otwartymi oczyma patrząc na kobietę.

— To znaczy... — przemówiła wreszcie zdławionym głosem — to znaczy, że jesteście Klaudią Mikołajewna Krawczenko?

— Tak, jestem Klaudia Mikołajewna Krawczenko.

— A ojciec Hal?... Proszę wybaczyć, że

Bielajew

nie poprosiłam was jeszcze, żebyście się rozbrali...

W tej chwili przybiegła z kuchni Hala.

Klaudia Mikołajewna, zobaczywszy dziewczynkę, zrobiła taki ruch, jak gdyby chciała wyciągnąć do niej rękę, lecz, zmieszana, opuściła je i szepnęła:

— Jaka duża!

— Wróć, Halinko, do kuchni, bo widzisz, że nie jestem sama! — powiedziała Anna Fiodorówna.

Po wyjściu dziewczynki obie kobiety-matki siedziały długo w milczeniu, a potem zaczęły opowiadać sobie wzajemnie o swoim życiu. Anna mówiła, o tym, jak zginęła jej córka Świetłana, o tym, jak wzięła za swoją Halinkę, Klaudia zaś opowiadała, jak to straciwszy na wojnie półtoraroczną Halinkę, szukała jej tu i tam, że mąż jej poległ również na wojnie...

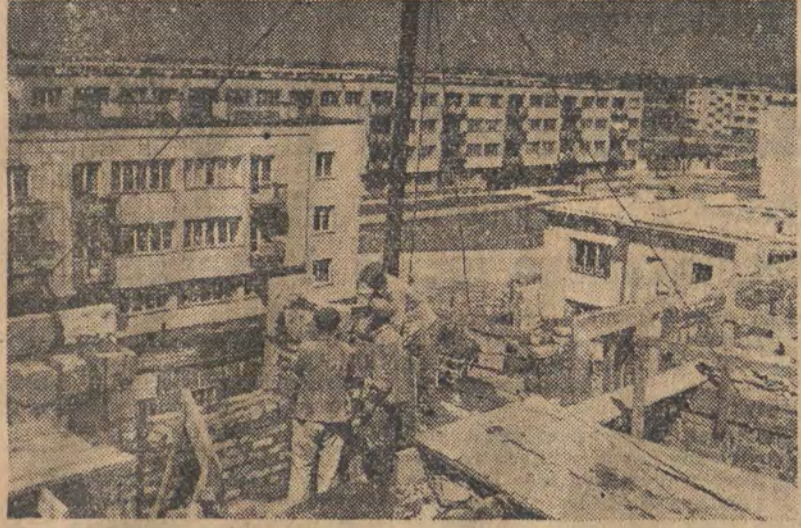
Halinka bawiła się długo, a potem zasnęła w kącie i nie czuła, że przeniesiono ją na łóżeczko — że przez całą noc siedziała przy niej prawdziwa matka, trzymając rączkę córki w swojej ręce i że iza mi w oczach gładząc drugą ręką złotowłosą główkę małej.

A obok w pokoju siedziała nieruchomo Anna Fiodorówna. Jej rozpacz, że będzie musiała rozstać się z Halinką, była taka głęboka, że nawet nie płakała. Tylko ból ścisnął jej serce.

Umówiły się, że Klaudia Mikołajewna spędzi swój cały urlop u Anny Fiodorówny, a żeby Halinka przyzwyczaiła się do swojej prawdziwej matki. A parę dni potem Anna Fiodorówna powiedziała do dziecka:

— Halinko, Klaudia Mikołajewna jest twoją matką. Tak więc ją nazywaj...

— A ty? Przecież ty jesteś moja mama! Więc można mieć dwie mamy?



Budowa osiedla mieszkaniowego KOŁO w Warszawie postępuje szybko naprzód. Na zdjęciu: murarze z grupy Mieczysława Wolframa przy budowie VI bloku osłagają 195 proc. normy.

CAF — fot. Nowosielski

### Mały reportaż

## Na ciechocińskim dworcu rządzą kobiety

Ciechociński dworzec kolejowy ukazał się nam nagle spoza gęstej szpalery drzew. Nowy, wspaniały budynek lśnił świeżym lakierem drzwi i okien, radował oczy mnóstwem zieleni i kwiatów, których pełno tu było na parapetach, na klombach i rabatach, ba, nawet w hallu w obrzynie muszli-gazonie.

Na peronie stała młoda dziewczyna w czerwonej czapce dyżurnego ruchu. Wesoło uśmiech, wymykające się niesforne spod urzędowej czapki włosy, cała jej smukła postać opięta w kolejarzski mundur w niczym nie ujmowały powagi i sumienności, z jaką pełniła swą służbę.

Była to Maria Łowicka, łodzianka, absolwentka kolejowej szkoły za wodowej. Przybyła tu wraz z 25 osobową ekipą kobiecą, która z dniem 1 maja br. objęła wszystkie funkcje na stacji w Ciechocinku.

Odpowiedzialną służbę zawiadawcy stacją pełni Józef Rosiak, łódzki przodak z ZPB im. Marchlewskiego. W kłopotach jej kolejarzkiego munduru, obok emblematów PKP, czerwieni się wódnianka odznaka przodownika pracy. Józef Rosiak bowiem to znana wielowarstwowka tych zakładów. Wyrabiała ona przy maszynach przedziałniczych przeciętnie po 120 proc. normy.

W roku 1950 została skierowana na kurs dyżurnych ruchu PKP, a następnie na praktykę na stację Łódź—Widzew. Dobrze widać musiała wywiązywać się z swych nowych zadań, skoro powierzono jej zupełnie samodzielne stanowisko zawiadawcy.

— Praca kolejarza jest bardzo odpowiedzialna... — opowiada nam Józef Rosiak. — Wymaga skrupulatności i wielkiej punktualności. Proszę sobie bowiem wyobrazić, co by się stało, gdyby tak opóźniono łączności między stacjami.

### Wczoraj rozpoczęła obrady II Łódzka Konferencja ZMP

Wczoraj rozpoczęła obrady w sali MDK II Łódzka Konferencja ZMP.

W przedmowie zasiedli m. in. sekretarz Zarządu Głównego ZMP ob. Wiesław Olecko, przedstawiciel KC PZPR ob. Treblińska oraz I sekretarz KŁ PZPR ob. Ptasieński.

Zasadniczy referat, wokół którego wywiązała się ożywiona dyskusja, wygłosił przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP Henryk Lewandowski.

### Miniaturowe samoloty zobaczymy na ogólnopolskich zawodach modeli latających

Niewiele z nas widziało prujący z gwizdem powietrze samolot odrzutowy. Taką nowocześniejszą maszynę, co prawda w miniaturze, zobaczymy dnia 1 lipca na ogólnopolskich zawodach modeli latających, które od 1. lipca się w Łodzi.

Zawody odbywać się będą od 1 do 8 lipca. Udział w nich weźmie około 200 najlepszych modelarzy z całego kraju. Modele szybowców latać będą nad lotniskiem w Lublinie. Natomiast modele na uwięzi oglądać będziemy w Parku Mickiewicza. (u)

## Majster walczy o plan!

# Nie tylko szkolić, ale i wychowywać

Pócz warunków technicznych, które muszą być przestrzegane przez majstrów, niezmiernie ważną rzeczą dla produkcji jest fachowa obsada maszyn, przygotowanie zawodowe wrzeczniarek i pomocniczek do sprawnego wykonywania swych funkcji.

Pamiętam o tym zawsze przychodząc do pracy, toteż zajęcia moje dotyczą w poważnej mierze szkolenia zawodowego załogi oraz uświadamiania jej i wychowywania. A wszystko to są rzeczy niezmiernie ważne.

Jako przykład chcę podać parę faktów z mojej praktyki majsterskiej. Pewnego dnia zauważyłem, że jedna z pracownic — Maria Ciszewska, nie przychodzi często do pracy. Takie niespodziewane nieobecności wprowadzały bałagan na oddziale, co w rezultacie odbijało się na wydajności produkcji. Podszedłem więc do Ciszewskiej i zapytałem, dlaczego tak często nie przychodzi do pracy. Odpowiedziała, że właściwie to sama nie wie dlaczego, tak się jakoś składa.

Staralem się jej wytłumaczyć, jak wielką wyrządza szkodę fabryce oraz sobie, obniżając własny zarobek, ale mimo tej rozmowy w kilka dni potem Ciszewska ponownie nie przyszła do pracy.

Znow rozpocząłem z nią rozmowę na ten temat. Zwróciłem jej uwagę, że przez swoją nieobecność przyczynia się do dezorganizacji pracy, że jej towarzyszyki muszą za nią robić, dawałem jej przykłady przadków, które wzorowo przestrzegają dyscypliny pracy i wręcznie wyliczyłem jej, ile nasza fabryka i państwo straci przez takie traktowanie przez nią swoich obowiązków. To wszystko zrobiło tym razem wielkie wrażenie na Ciszewskiej. Przyrzekła poprawę i od tego czasu słowa dotrzymuje.

Podobnie znaczną rolę wychowawczą odgrywają nasze cotygodniowe pogadanki na tematy aktualne. Podnoszą one świadomość polityczną załogi, a tym samym wpływają na wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych. Podczas ostatniej mojej pogadanki z załogą sali i dyskusji na temat rewizjonistycz-

### Wiesław Sucharzewski

majster z oddziału przygotowawczego przedziału średnioprzedniej ZPB im. Dzierżyńskiego.



nych planów Adenauera głos zabrały: Anna Bernard i Agnieszka Dorosz. Podkreśliły one, iż przez wykonywanie norm akordowych umacniamy siły naszej ojczyzny i międzynarodowego frontu pokoju i jednocześnie najskuteczniej przeciwdziałamy zbrodnicy planom rewizjonistów hitlerowskich.

Czasem drobne na pozór sprawy wiążą się z produkcją i mają na nią swój bezpośredni wpływ. Czyściarka Halina Zajac nie pracowała tak jak należy. Były z nią stałe kłopoty.

Podczas rozmowy z nią dowiedziałem się, że ma poważne trudności z umieszczeniem dziecka w żłobku. I to właśnie przeszkadzało jej pracować wydajnie i na nocnej zmianie. Pomogłem ulokować dziecko w naszym fabrycznym żłobku tygodniowym i dziś czyściarka Halina Zajac wywiązuje się ze swoich obowiązków w fabryce wzorowo.

Doszkalając ludzi staram się przeciwdziałać brakowi rąk roboczych, który odczuwamy przy tak szybko wzrastającym naszym przemysle. Jeżeli więc zauważę, że któraś z pomocniczek wykazuje postępy w pracy, staram się jej pomagać w zdobytych wiedzy fachowej, a następnie awansuję na przadkę. Ale taki awans nakłada poważne obowiązki na majstra.

### Radziecki zespół pieśni i tańca wystąpi w poniedziałek w hali „Wimy”

W poniedziałek przybywa do Łodzi bawiący w Polsce zespół pieśni i tańca lotnictwa radzieckiego.

Zespół ten, liczący 140 osób, wystąpi tylko jeden raz w naszym mieście: w poniedziałek o godz. 17 w hali „Wimy”.

Bilety rozprowadza wydział kultury ORZZ, Zarząd Główny Zw. Zaw. Włóknarzy oraz „Orbis”. Cena biletów wynosi 3, 6 i 10 zł. (u)

### Wszyscy marzą o jednym:

## Spotkamy się na Złocie!

W świetlicy ZPB im. Marchlewskiego byliśmy niedawno. Odbywały się tam właśnie wojewódzkie eliminacje zespołów, biorących udział w Festiwalu Sztuk Polskich.

Dzisiaj widzimy na scenie innych aktorów, inny rodzaj widowisk, inny też jest charakter masowej imprezy, która zgromadziła tutaj liczne tłumy artystów i widzów: to w związku z wielkim Złotem Młodych Przdowników odbywają się eliminacje dzielnic staromiejskiej.

Właśnie występuje na scenie szkoła podstawowa nr. 136 z pięknym i pomysłowym montażem „Warsztat pracy w pieśni” oraz pełną akcentów społecznych melodeklamacją „Oświata”.

Poziom dobry. Widać, że mali wykonawcy włożyli w swoje zadanie dużo pracy i serca. Tylko że niektórzy mają trochę tremy. Nic zresztą dziwnego: brak im rutyny scenicznej.

Tej tremy nie ma za to zespół występujący zaraz potem. Jego członkowie liczą sobie po 8, 9 lat, ale są to już stare wygi i wiarusy teatralne, otrząskane ze sceną: bo dzielnicowy zespół taneczny przy ZPB im. Harnama nieraz już występował publicznie i zbierał laury...

Po nich występować będzie wiele innych młodzieżowych zespołów fabrycznych i szkolnych. Czekającym na swoją kolej chłopcom blyszczą gorączkowo oczy — dziewczęta mają na twarzy wypięki. Niejedno młode serce uderza niespokojnie: bo chodzi tu o nie lada stawkę.

Zespoły, które zwyciężą teraz w eliminacjach dzielnicowych wezmą udział 13 i 14 czerwca w eliminacjach ogólnolódzkich, gdzie wybierze się reprezentację na lipcowy Złot Młodych Przdowników w Warszawie. A któż od sześciolatniego szkraba zaczawszy, a skończywszy na chłopaku, któremu syją się już wąsy, nie marzy o tym, ażeby wziąć udział w tej wspaniałej imprezie?

W Nowej Hucie odbyło się uroczyste przekazanie żywego, białego gołębia, przez ślonego budowlanym Nowej Huty — przez robotników belgijskich.

CAF — fot. Baranowski



Kiedy np. przesunąłem na maszynie pomagaczkę Józefę Michalik, nie od razu wykonywała ona normę. Zrażona trudnościami chciała nawet powrócić do swej pracy pomagaczki. Ja jednak przez dwa tygodnie poświęcałem jej wiele czasu, uczyłem ją, jak ma wyglądać natykanie niedoprzedu, przykręcanie nici itp.

Obserwowałem także pracę jej maszyny i dzięki temu spostrzegłem, iż częste zrywy przędzy spowodowane są zużytym zmiennikiem zębającym, czego Michalik, jako niedoświadczona przadka, nie mogła zauważyć. Po założeniu nowego koła zrywy zmniejszyły się i przadka Michalik zaczęła z dnia na dzień wykonywać swoją normę.

Ważną rzeczą jest, aby przadki planowo rozkładały sobie pracę przy maszynie, zwłaszcza przy obsłudze wielowarstwowej. Chodzi o to, aby nie dopuścić do oblatywania niedoprzedu na raz z dwóch maszyn.

Przadka musi pilnować, aby niedoprzed w drabinkach oblatywał jej systematycznie, tzn., aby natykanie odbywało się w ten sposób, żeby podczas gdy jedna strona maszyny jest natknięta całymi szpulkami, druga w międzyczasie natykać.

Przy obsłudze dwóch wrzeczniarek wrzeczniarka powinna nauczyć pomagaczkę, aby ta współpracowała z nią, przykręcając w tym czasie zrywy oraz pilnując drugiej maszyny.

Takie są zadania majstra jako wychowawcy i nauczyciela zespołu. Jeżeli mówimy, że o produkcji decyduje majster, to myślimy przede wszystkim o jego wpływie na każdego członka zespołu. Jaki majster, tacy i robotnicy — oto w czym streszcza się sens tego zagadnienia. Chodzi więc o to, aby robotnicy ci byli jak najlepiej wyszkoleni zawodowo, świadomi tego po co i dla kogo pracują.

A to w ogromnej mierze zależy od majstra.

### Naszym zdaniem

## Znamienne odgłosy

W ostatnich przegodach Wicka i Wacka występuje młody człowiek, który pod wpływem Warcholskiego i temu podobnych typów uległ zgbunemu nałogowi pijaństwa. Ale znalazł on i prawdziwych przyjaciół w osobach Wicka i Wacka, którzy zainteresowali go kulturalnymi rozrywkami i pomogli wejść z powrotem na dobrą drogę.

Temu młodemu człowiekowi daliśmy — zupełnie przypadkowo zresztą — nazwisko Kiełbik.

Wczoraj do redakcji naszej zgłosił się ob. Stanisław Kiełbik, student wydziału budowlanego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, zamieszkały przy ul. Podchorążych 2, prosząc, abyśmy wyjaśnili, że nie ma on nic wspólnego z postacią naszego filmu.

— W ogóle nie wiem, jak wódka smakuje, nigdy nie piłem, ale uważam alkoholizm za plagę społeczną. Dlatego też czuję się pokrzywdzony...

Przedtem i potem mieliśmy jeszcze kilka telefonów i listów w tej sprawie.

Dzwonił do nas robotnik o nazwisku Kiełbik, dzwonił pracownik umysłowy z pewnej instytucji, pisał Józef Kiełbik z Konstancji — a wszyscy sprzeciwiali się, ażeby opój nosił ich nazwisko.

Te protesty są bardzo charakterystyczne. Świadczą one bowiem o tym, że słowo „pijak” zaczyna być jedną z największych obelg, że rozwija się u nas nareszcie pogarda dla alkoholików, że porządni, uczciwi obywatele nie chcą mieć nic wspólnego z pijakami.

Kiełbik i Warcholski z filmu rysunkowego to postacie fikcyjne, wymyślone, ale jakże często spotykamy podobne w życiu!

Na jednych i na drugich trzeba właściwie patrzeć i — działać. Same bowiem zarządzenia administracyjne nie wystarczą w walce z pijaństwem.

Do akcji tej muszą stanąć wszyscy, bo tylko wówczas można będzie zlikwidować wroga w butelce, który podkopuje nasze siły moralne i fizyczne, osłabia naszą zdolność do pracy!

Dec.



PONIEDZIAŁEK, 26 MAJA 1952 R.

13.30 Koncert rozrywkowy. 14.10 „Cześć Partii” — pieśń. 14.15 — Audycja ZNP. 14.30 Koncert solistów. 15.15 Audycja PCK dla chóru. 16.00 Wszelchnia Radiowa. 16.20 Program lokalny. 17.15 Koncert chóru i orkiestry rozgłośni Łódzkiej PR. 18.00 Albeniz: Suita hiszpańska na fortepian. 18.30 Wszelchnia Radiowa — kurs II. „Historia międzynarodowego ruchu robotniczego”. 18.50 Program lokalny. 19.14 Suthan Cincade: 5 utworów wioleszczowych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 „Pojeźdźnik” — odcinek opowiadania Sandoza Nagy. 21.30 Gluck — fragmenty z opery „Orfeusz”. 22.25 Gra orkiestra taneczna Radia Węgierskiego. 22.30 Koncert symfoniczny.

WTOREK, 27 MAJA 1952 R.

13.30 Dla klasy I i II — „W wiejskim stawie” — opowiadanie. 13.53 Dla klasy III — „Pięknie będzie na MDM” — reportaż. 14.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 „Powracająca fala” — odc. 4 opow. B. Prusa. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — „Nad brzegiem Sewanu” — kol. odc. powieści Wachtung Ananjan. 16.00 Wszelchnia Radiowa — wykład z cyklu: „Przyroda” (I). 16.20 Program lokalny. 17.45 Radiony poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 Wszelchnia Radiowa — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej” (II). 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.30 Utwory na harfe. 21.40 Koncert. 22.00 Fragment powieści chińskiego pisarza pt. „Huragan”. 22.15 Muzyka rozrywkowa. 22.30 Gra orkiestra taneczna PR. 23.10 Muzyka kameralna.

## TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii” — 15, 19, pon. — „Pociąg do Marsylii” — 19  
 Wojska Polskiego — „Bankrut” — 19, pon. — „Bankrut” — 19  
 Powszechny — „Eugenia Grandet” — 11, 13, 15, 17, 19 — pon. nieczynny  
 Młoty — „Zielony Gil” — 19, 30 — pon. nieczynny  
 Muzyce — „Orfeusz w piekle” — 19, 15 — pon. nieczynny  
 Filarów — „Jest drożyna” — 17 — pon. nieczynny.

## KINA

BAJKA — Wschodnie zaloty — 16, 18, 20, pon. — godz. 18, 20  
 BALTYP — Niedźwiedzi. I seria — godz. 12,30, 14,30, 15,30, 18,30, 20,30 — pon. godz. 19,30, 21,30, 23,30  
 GIDYNA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19 — Lermontow — 20  
 Program dla najmłodszych — 11, 12, 14, 15, 16 — pon. 16  
 MŁODA GWARDIA — Szalony lotnik — 14, 16, 18, 20 — pon. 18, 20  
 MUZA — Pustelnia Parmeńska I seria — 16, 18, 20 — pon. 18, 20  
 POLONIA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — Mistrz Alesz — 15,30, 18, 30, 20  
 PRZEDWIOSNIE — Młodość Chopina — 15, 17,30, 20 — pon. 17,30, 20  
 REKORD — Tragizm poćgic — 16, 18, 20 — pon. 18, 20  
 ROBOTNIK — Hrabia Monte Christo — I seria — 15, 17, 19 — pon. 17, 19  
 ROMA — Czekaj na mnie — 16, 18, 20, pon. 18, 20  
 SOJUSZ — Wilcze doły — 15, 17, 19, pon. — Grzeszylec bez winy — 20  
 STYLOWY — Muzyka i miłość — 16, 18, 20 — pon. 18, 20  
 ŚWIT — nieczynne z powodu remontu  
 TATRY — Ostatni rejs — 16, 18, 20 — pon. — Bez adresu — 16, 18, 20  
 WISLA — Mały partyzant — 14, 16, 18, 20 — pon. 16, 18, 20  
 WŁOKNIARZ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — Mistrz Alesz — 15, 17,30, 20  
 WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — Mistrz Alesz — 15, 17,30, 20  
 ZACHETA — Pieśń tałgi — 16, 18, 20, pon. 18, 20

Red. Naczelny: E. Kroniewicz  
 Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a  
 Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04.  
 Wydawca: RSW „Prasa”  
 Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź,  
 Zwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr  
 D-3-19768

## Łódź-Warszawie Każdy powinien wziąć udział w zbiórce na SFOS

Po wyzwoleniu naszego kraju Prezydent Bolesław Bierut pierwszy rzucił hasło: „Odbudujemy Warszawę piękniejszą niż była” i wytyczył drogi zrealizowania ogólnonarodowego zadania budowy nowej socjalistycznej stolicy.

W myśl tych wskazań i Łódź bierze czynny udział w akcji SFOS: do końca 1951 r. zebraliśmy na ten cel ponad 18.500.000 zł.

Wyznaczone do tej pory limity zbiorcze dla Łodzi były zawsze wykonywane, ale około 30 proc. ogólnej liczby załóg w łódzkich zakładach pracy wciąż jeszcze nie bierze czynnego udziału w akcji Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Załogi tych zakładów jak najszybciej włączyć się powinny w szeregi współbudowniczych Warszawy przez podjęcie uchwały o świadczeniach na SFOS. Wypełnimy tym samym hasło:

„Cały naród buduje swoją Stolicę”.

## Kto otrzymał bezpłatne abonamenty do kin

Festiwal filmów czechosłowackich cieszy się w Łodzi ogromnym powodzeniem. We wszystkich trzech kinach festiwalowych zanotowano już 10-tysięcznego widza.

Do „Polonii” przyszedł on w czwartek. Była nim mieszkanka Warszawy, ob. Maria Wrzesińska, pracownica Zakładów Przemysłu Odzieżowego, bawiąca w Łodzi w delegacji.

We „Włokniarzu” nagrodzono w piątek jako 10-tysięcznego widza ob. Józefa Muzę, studenta Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a w „Wolności” — kierownika szkoły Nr 114 — ob. Gralaka.

Wszyscy otrzymali w nagrodę bezpłatne abonamenty. Czekają one jeszcze na 15-tysięcznego widza.

(bk)

## Nocne dyżury aptek

**NIEDZIELA, 25 MAJA**  
 Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 8, Zgierska 146, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23.  
 Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

**PONIEDZIAŁEK, 26 MAJA**  
 Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jarecza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8.  
 Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Zagiewnicka 34.

**WÓZKI 2-KOŁOWE**  
 do sprzedaży owoców potrzebne P.S.S. Łódź - Wschód ul. Piotrkowska 29 I piętro, pokój Nr. 4.  
 1448-K

## Na łódzkim torze żużlowym

# wkrótce zawarczą motory

## Centralna sekcja motorowa ZS Ognio przeniesiona do Łodzi Pierwsze wyścigi zapowiedziano już na 1 czerwca br.

Centralna sekcja motorowa Zrzeszenia Sportowego Ognio została wreszcie przeniesiona z dalekiego Bytomia do Łodzi. Trzeba było długo czekać, zanim Rada Główna tego Zrzeszenia zdecydowała się na podjęcie takiej uchwały.

Miały miesiąc, a specjalnie dostosowany u nas do wyścigów żużlowych poważnym wkładem pieniężnym tor na Placu 9 Maja, po dwuletniej eksploatacji, zalegała martwa cisza. Próżno następowano stamtąd warkotu motorów. Liczne łódzkie rzesze zwolenników sportu żużlowego ani rusz nie mogły zrozumieć dlaczego tak wielki ośrodek robotniczo-sportowy, w którym zaangażowanie sportem motorowym jest zgola nieprzeciętne, nagle całkowicie pozbawiono wyścigów na żużlu.

## Moskwa - repr. Węgier 1:1

W Moskwie na stadionie Dynamo odbył się mecz piłkarski między reprezentacją Moskwy i Węgier. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Drużyna Moskwy wystąpiła niemal w identycznym składzie, w jakim grała przeciwko Polsce. W pierwszej połowie gry przeważali gospodarze, natomiast po przerwie więcej z gry mieli Węgrzy, którzy w 6 minutę po pauzie uzyskali wyrównującą bramkę przez Barabasa, w rzucie z rogu. Dalsze obustronne wysiłki nie przyniosły zmiany wyniku.

Gra była bardzo ciekawa i na wysokim poziomie. Drużyna Węgier rozegra w przyszłym tygodniu jeszcze jeden mecz w Moskwie.

## Z mistrzostw Polski w boksie

W drugim dniu indywidualnych mistrzostw Polski w boksie odbyło się 16 spotkań. Poziom zawodów był wyższy niż w poprzednim dniu, więc le pojedynków stało na wysokim poziomie.

W wadze muszej Murawski (Lublin) wygrał nieznacznie z Zawadzki (Bydgoszcz). Młody i ambitny Zawadzki uległ nieznacznie, ale zasłużył bardziej rutynowanemu przeciwnikowi.

Kukler (Lublin) po żywej walce zwyciężył wysoko na punkty Zakamego (Wrocław).

W wadze koguciej Kasperczak (Wrocław) wygrał nieprzekonywująco z Niedźwiedziem (Bydgoszcz). Przez dwie rundy młody Niedźwiedzi skutecznie punktował Kasperczaka, zadając wiele silnych ciosów z lewej. Kasperczak walczył nieczysto i dopiero w trzeciej rundzie osiągnął nieznacznie przewagę.

Stefaniuk (Gdańsk) zwyciężył na punkty Woźniaka (Warszawa). Lepszy kondycyjnie gdańszczanin był szybszy i wygrał zasłużenie.

W wadze piórkowej Kruza (Warszawa) wypunktował Soczewińskiego (Warszawa) po ładnej i szybkiej walce. Kruza był szybszy, bardziej agresywny i wygrał minimalnie na punkty.

Bazarnik (Katowice) wygrał z trudem na punkty z młodym i utalentowanym Janickim (Wrocław).

lu na rzecz Bytomia, nie bacząc na dotychczasowy wcale bogaty dorobek. Cały zeszlorzyczny sezon został w ten sposób w Łodzi bezpowrotnie stracony.

Ponieważ swego czasu wskazywaliśmy w naszych artykułach na konieczność poprawienia tego błędnego i krzywdzącego Łódź pociągnięcia, więc z tym większym zadowoleniem stwierdzamy przyznanie racji przytaczanym przez nas argumentom. Po długim namyśle zdecydowano się błąd naprawić.

Dzisiaj nie widzimy potrzeby specjalnego uzasadniania jak słuszna jest ta ostatnia decyzja Rady Głównej ZS Ognio. Witamy ją z uznaniem, bo daje ona podstawy i szerokie możliwości rozwoju w Łodzi sportu motorowego. Już dzisiaj możemy mieć tę pewność, że sport żużlowy w Łodzi wkrótce ożyje i z biegiem czasu postara się o odzyskanie utraconej bez własnej winy czołowej pozycji zajmowanej dawniej w kraju.

Fakt przeniesienia centralnej sekcji motorowej ZS Ognio do Łodzi od razu zmobilizował działaczy łódzkiego Ognio do pracy. Już na 1 czerwca zapowiadają oni urządzenie zawodów żużlowych z udziałem motorzystów centralnej sekcji ZS Stal z Ostrowia Wlkp. Rozpoczną się cykl zawodów towarzyskich, jako przygotowanie do późniejszych meczów ligowych.

W składzie Ognio mają wystąpić mistrz Polski Szwendrowski (Warszawa), Krajewski (Bytom), Próchniak i Iszok (Lublin), Owczarek (Bytom) oraz łodzianie Salawa, Wiatrowski i Puper. Dla informacji trzeba dodać, że w Łodzi odbył się ostatnio dwutygodniowy obóz centralny dla żużlowców i na podsta-

wie wyników wybór padł właśnie na tych, a nie innych żużlowców łódzkich.

A więc już za tydzień 1 czerwca zawarczą motory na torze żużlowym na Placu 9 Maja.

## Echa Wyścigu Pokoju

### Kolarze angielscy

### mówią w Londynie o naszej odbudowie

W lokalu Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej w Londynie odbyło się 22 bm. przyjęcie dla drużyny angielskiej, która brała udział w Międzynarodowym Kolarskim Wyścigu Pokoju Warszawa - Berlin - Praga.

Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele ambasady polskiej w Londynie, przedstawiciele Angielskiej Unii Kolarskiej, członkowie Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej, korespondenci angielskiej prasy sportowej oraz zaproszeni goście.

W imieniu kolarzy angielskich za brał głos kapitan drużyny Scales, który wyraził radość z udziału sportowców angielskich w wielkim Wyścigu Pokoju oraz podkreślił wspaniałe osiągnięcia budownictwa pokojowego, które mieli okazję oglądać kolarze angielscy na całej trasie wyścigu, a szczególnie w Warszawie.

## Z boisk zagranicznych

### Francja - Belgia 2:1

Piłkarze Francji walczyli na dwóch frontach. W Brukseli pierwszą reprezentacją pokonała Belgia 2:1 (2:1), w Strassburgu Francja B wygrała z Luxemburgiem 7:0 (1:0).

Osterberger pobił rekord Francji w młocie wynikiem 52,95, a Guillier rekord Francji w kuli — 15,62.

Niemiec Schade uzyskał w biegu na 3.000 m — 8:17,2 min., a Wolf w młocie — 58,44.

Dyrekcja Państwowego  
Uzdrowiska

W SZCZAWNIE - ZDROJU  
pow. Wałbrzych

podaje do wiadomości, że chcąc udostępnić wszystkim pracującym w lecznicy sanatoryjnej przyjmującym, obok kuracji kierowanych przez instytucje, również członków Zw. Zaw. i Samopomocy Chłopskiej oraz członków rodzin pozostających na ich wyłącznym utrzymaniu za dzienną opłatą wynoszącą zł. 32. Opłata obejmuje: mieszkanie, wyżywienie, opiekę lekarską i zaordynowane zabiegi.  
SZCZAWNO-ZDRÓJ LECZY: nieżyty drog oddechowych, pylicę, dychawicę oskrzelową (astmę), schorzenia systemu trawiennego, dróg moczowych, cukrzycę. Szczegółowych wyjaśnień udziela Dyrekcja Państwowego Uzdrowiska w Szczawnie-Zdroju, tel. Wałbrzych 30-15, 30-18, 30-17. 1444K

ROBERT MARTIN



DROGA NA PÓLNOC

W tym samym czasie Kim, malarz Emi i młody student Pao spotkali się u Starca. Nie stawili się na zebranie metalowców, mąż Lian. W wieczór napadu na składy żywności czekał on w sąsiedztwie gmachu F. B. I. wraz z Emi i Pao w samochodzie na Kima i Jananę. Natychmiast po wykryciu zamachu na dokumenty, wyszły na miasto liczne patrole amerykańskie, przetrząsając ulice w pobliżu biur F. B. I. Policjanci koreańscy również byli zatrzymywani i mieli obowiązek zameldować się w komendzie amerykańskiej.

Do auta partyzantów wsiadł żandarm i kazał im jechać do siedziby władz amerykańskich. Po przejechaniu kilkuset metrów zepchnęli Amerykanina z samochodu i pognali w innym kierunku z największą

szybkością. Dosięgli ich jednak strzały z automatów i zabłąkana kula raniła ciężko metalowca. Obecnie znajdował się w jednym z domów miasta, przekształconym na szpital dla partyzantów.

Na wstępie zebrania Starzec oświadczył, że sytuacja jest poważna i wymaga natychmiastowego udania się ich trzech na północ. Należało jak najszybciej osiągnąć Phenian, który w ciągu najbliższych dni mógł zostać zajęty przez Amerykanów. Wiadomo było, że miasto jest od paru dni faktycznie obleżone.

Sytuacja ta stwarzała poważne trudności przy przejściu przez linie walczących. Do Phenianu zaś trzeba było przybyć z innymi jeszcze Rząd Ludowy przeniesie się bardziej na północ. Gdyby rządu nie zastali już w stolicy, mają przejść linię frontu w najspokojniejszym punkcie i spiesz-

96)

nie podążyć w stronę granicy mandżurskiej, starając się odnaleźć po drodze urzędników Rządu Ludowego.

Ta ostatnia instrukcja została następnie przez Starca skorygowana w tym duchu, że dokumenty powinny być doręczone bezwzględnie i wyłącznie któremukolwiek z członków Rządu Ludowego, natomiast nie mogą być powierzone przypadkowo spotkanym po drodze urzędnikom. Lecz w jaki sposób natrafić na członków Rządu? Wiedzano, że obecnie Rząd przebywa jeszcze w stolicy Ludowej Republiki Koreańskiej, lecz w razie okupacji miasta nie wiadomo, dokąd siedziba władz centralnych będzie przeniesiona.

Po wyładowaniu Amerykanów w Inchon, wojska ludowe zostały zreorganizowane. Poszczególne oddziały pozostały na terenach okupowanych. Armia ludowa, którą Amerykanie spodziewali się zniszczyć w bitwie lub też w trakcie pościgu, została rozczłonkowana w wielkiej tajemnicy i nieposob było ustalić dokładnie szczegółów tego manewru.

Część armii regularnej zamieniono na oddziały partyzanckie. Amerykanie spodziewali się pochodu na północ bez żadnego oporu ze strony wojsk ludowych, zmuszeni jednak byli do stoczenia szeregu bitew wyniszczających.

Z drugiej strony, szukając nieprzyjaciela, często nie znajdowali go w poprzednio przewidzianym rejonie — a równocześnie atakowani byli zupełnie niespodziewanie przez większe i mniejsze oddziały partyzantów.

Prowadzenie wojny w ten sposób wymagało samodzielnego działania ze strony poszczególnych oddziałów wojsk ludowych, nie mających częstokroć łączności z innymi oddziałami, a tylko kontakt z ludnością cywilną najbliższych okolic.

W podobnej sytuacji znajdowała się również w tym czasie tajna organizacja patriotyczna Seulu. Jakże plany miał Rząd Ludowy? W którym miejscu przewidywano zorganizowanie nowej linii obronnej? Nie wiadomo. Wiadomo tylko było z pewnością, że Rząd Republiki Ludowej znajduje się jeszcze w otoczonej stolicy.

Grupie Kima nie pozostawało zatem nic innego, jak osiągnąć najszybciej Phenian. Dokumenty, dotyczące tajnych umów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i rządem Li Syn Mana, stanowiły broń bardzo użyteczną w rękach Rządu Ludowego. Broń ta jednak powinna być wykorzystana przed osiągnięciem przez Amerykanów granicy Mandżurii, a co za tym idzie, przed okupacją całego kraju przez najeźdźców.

(C. d. n.)

**Gdy ktoś jest uparty...**

**Więcej uwagi na drobiazgi**

- ☐ Chcecie wiedzieć, co produkować?
- ☐ Zapytajcie o to robotników

Przemysł terenowy można w niektórych wypadkach przyrównać do upartego dziecka, które wbrew wszelkim tłumaczeniom zdecydowanie jest „postawione na swoim” i robi to, co mu się podoba. Tymczasem sprawa wymaga zupełnie innego postępowania.

Robotnik narzeka na przykład, że szybko zdzierają mu się obcasy czy czubki żelówek. Chciałby je za ubezpieczyć. Ale cóż, na rynku nie znajdziesz blaszek ani na lekarstwo. Przemysł terenowy „uparł się” w tym wypadku, by ich nie produkować. „Niewygodne” to w produkcji, tanie, przy tym o surowiec „trudno” i w ogóle...

Tymczasem z tym surowcem sprawa nie zawsze tak wygląda, jak ją chce widzieć przemysł terenowy. Dyrektor departamentu zaopatrzenia — ob. Grondal, rzucił w swym przemówieniu bardzo charakterystyczny przykład: Częstochowa robi wózki głębokie. Jakościowo co prawda niezbyt dobre, ale robi. I narzeka, że nie ma niklu. Tymczasem Katowice, którym Częstochowa podlega, otrzymały z Ministerstwa przydział tego surowca, ale zapomniano złożyć zamówienia w Centrali Handlowej Metali Nieżelaznych. A Częstochowa — dalej czeka...

Zdarzają się jeszcze bardziej charakterystyczne wypadki. Oto wytwórnia mebli w Opolu posiada drewno na komplety kuchenne na półtora roku, tamże zapas papieru szmer głowego taśmowego starczy na 7 lat, a w warszawskiej wytwórni na wet na... 32 lata! I to wszystko dzieje się w okresie, kiedy inne zakłady odczuwają poważny brak tych artykułów!

A więc nie trudności surowcowe są przyczyną braku na rynku pewnych artykułów. Dyrektor departamentu produkcji ob. Mosiężny wskazał w podsumowaniu dyskusji na właściwe przyczyny — konserwatywizm w produkcji, wygodnictwo, a przede wszystkim brak powiązania z rynkiem. Przemysł terenowy musi po prostu żądać od wydziałów handlu, aby informowały go o potrzebach rynku.

Tego niestety nie robiono. A potrzeba nam więcej sprzętu elektro-technicznego, mebli o lepszym polsku (nota bene Ministerstwo posiada większe ilości szkła do mebli, czym przemysł się nie interesuje), różnych „drobiazgów”, artykułów gospodarstwa domowego itp. Przemysł tych artykułów w ogóle nie daje lub daje za mało.

Dość powiedzieć, że w tym roku wprowadzono do produkcji znikomą ilość nowych artykułów. Oprócz wspomnianych przyczyn działa tu i ta, że absolutnie nie dba się o pobudzenie i rozwijanie oddolnej inicjatywy robotnika. A ktoś lepiej od tego robotnika może być zorientowany w potrzebach ludności robotniczej?

Przemysł terenowy daje z siebie za mało. Jako „usprawiedliwienie” niektórzy dyrektorzy podają to, że w zakładach nie ma wystarczającej ilości maszyn. Tak miało być m. in. i w Katowicach.

Spójrzmy więc znowu w stronę Katowic. Co się okazuje? Otóż dyr. departamentu Grondal mógł stwierdzić, że znajduje się tam 11 maszyn o wielu lat zupełnie nie wykorzystywanych. Podobnie w Gdańsku.

Nie wykorzystuje się ponadto możliwości zwiększenia produkcji przez zerwanie z jednoznanym syste-

mem pracy, przez uruchomienie dwu a nawet trzech zmian.

— Brak nam jednak ludzi — twierdzą dyrektorzy. Nieprawda! I ludzie są. Przecież przemysł terenowy m. in. i dlatego terenowym się nazywa, że jego zakłady rozlokowane są w terenie. A tam ludzi, przy dobrych chęciach dyrekcyj, można znaleźć. Tylko trzeba ich potem szkolić przy warsztatach. A z tym szkoleniem w przemyśle terenowym jest bardzo źle...

Dwudniowa ogólnokrajowa narada przemysłu terenowego wykazała istnienie wielu niedociągnięć. Ale wskazała też drogi w kierunku ich zlikwidowania. Są to: rytmiczne wykonywanie planów, rozwinięcie ruchu racjonalizatorskiego, nowatorskiego i współzawodnictwa, pełne wykorzystanie parku maszynowego, ścisłe powiązanie z rynkiem i... więcej dobrych chęci. (se)



**Nie chcemy „zapachów”**

Panie Redaktorze!

Mieszkańcy Chojen (przy torze kolejowym) proszą Cię o interwencję w sprawie zlikwidowania, względnie przeniesienia stąd podziobniczych odpadków, która zatrzuwa nam powietrze. Sądźmy, że bardziej odpowiednio dla niej miejsce będzie na przedmieściu, z dala od osiedli ludzkich.

W tym najniebezpieczniejszym okresie roku zmuszeni jesteśmy szczególnie zamykać okna. Najgorzej cierpimy wieczorami, gdy w powietrzu unosi się odstręcający odór. Niech tu przyjdzie jakaś komisja, a przekonana się, czym oddychamy po całodennej pracy.

Ze względu na zdrowie naszych dzieci prosimy o jak najszybszą pomoc.

Mieszkańcy Chojen z ulic: Rzgowskiej, Henryka, Malczewskiego i Karpiej.

**Dzięki trosce o robotnika**

**Choroby zawodowe**

**przestały być plagą, nekającą ludzi pracy**

**Lekarze i naukowcy opracowują metody usuwające przyczyny ich powstawania**

Starsi robotnicy już wiedzieli, że jak który ma astmę, a pracuje przy wilkach czy nawet na tkalni — murwane: będzie kaszał do końca życia. Żaden lekarz mu nie pomoże. Bo astma jest chorobą włóknarzy.

Podobnie było i w innych przemysłach. Robotnicy pracujący w fabrykach azbestu np. zapadali często na płuca. Farbiarze — latami całymi mieli różne liszaje i egzemy, których leczenie mało skutkowało. A robotnicy fabryk chemicznych ulegałi licznym zatruciom, powodującym nierzadko poważne zmiany w organizmie i niezdolność do pracy.

Wiele było takich wypadków, że człowiek dotknięty chorobą zawodową, stawał wobec zagadnienia: czy trwać dalej przy swym warsztacie i brnąć w chorobę, czy też rzucić robotę, by ratować zdrowie dla... niepewnego jutra.

Bo medycyna w Polsce sanacyjnej szła swoją drogą, a higiena pracy swoimi bezdrożami.

Przyszło wyzwolenie. Skończyło się stare, zaczęło się nowe życie. Zniknęli fabrykanci, a wraz z nimi zmora bezrobocia. Zaczęła się odbudowa i rozbudowa gospodarki na rodowej w atmosferze twórczej pracy dla wspólnego dobra.

Zdrowie społeczeństwa stało się też przedmiotem szczególnej troski państwa ludowego. Bo człowiek przestał być — jak dawniej — szacowany według wartości pieniężnej, którą przedstawiał dla rynku, a stał się jednostką cenną przez swe siły i możliwości twórcze przy wznoszeniu gmachu lepszemu przyszłości dla wszystkich. A sprawa higieny i bezpieczeństwa pracy — sprawą zasadniczej wagi.

Z czasów dawnych jednak została spuścizna, której nie podobna się było pozbyć od razu. Były to: urągające przepisom sanitarnym urządzenia fabryczne, zacofanie medycyny w zakresie wiedzy o pracy oraz... zastępy ludzi obciążonych chorobami zawodowymi. Tego nie można było odrobić w ciągu kilku lat. Trzeba było ogromnej pracy wielu specjalistów w różnych dziedzinach.

Z jednej więc strony w fabrykach naszych powstały urządzenia socjalne, instaluje się coraz to nowe środki ochrony człowieka przy pracy, ulepsza się metody produkcji — z drugiej strony organizuje się sieć punktów służby zdrowia, przyfabrycznych punktów lekarskich oraz przychodni, których zadaniem jest otoczenie człowieka pracy jak najtroskliwszą opieką.

Równocześnie rozwija się wiedza o pracy i systematyczna, naukowo prowadzona walka z chorobami zawodowymi.

Nową i dużej wagi placówką w tej dziedzinie stał się otwarty w styczniu br. Instytut Medycyny Pracy przy Akademii Medycznej w Łodzi. Tam przeprowadza się ścisłe badania nad przyczynami powstawania chorób zawodowych i nad środkami zapobiegania im.

Głównym zagadnieniem jest wykrywanie szkodliwych dla zdrowia substancji, które towarzyszą różnym rodzajom produkcji przemysłowej. Są to niezliczone ilości związków chemicznych, gazy, pary i pyły, znajdujące się w powietrzu w drobnych ilościach, więc trudne do rozpoznania. Rozpoznanie ich jakości, ilości i stopnia szkodliwości jest jednak niezwykle ważne, bo tylko na tej podstawie można zastosować środki ochronne, można opracować metody zapobiegawcze.

Ekipy Instytutu wędrują więc po fabrykach i zbierają materiał do badań. W zakładach przemysłu bawełnianego „łapia powietrze”, by ustalić procent pyłu bawełnianego, mogącego powodować astmę u włóknarzy. Odwiedzają oddziały przygotowujące fabryk włókienniczych, by badać temperaturę i stopień wilgotności powietrza, których zbyt wielka wysokość może również wywołać schorzenia, może powodować obniżenie zdolności do pracy. Zajmują się surowcem przemysłowym, każdym środkiem chemicznym czy urządzeniem produkcyjnym. Doświadczenia zebrane w terenie przechodzą przez badania laboratoryjne, by dać wreszcie wnioski naukowe, stosowane natychmiast praktycznie w organizacji pracy fabryk. Z wniosków takich korzysta już bardzo szeroko przemysł chemiczny, przemysł włókienniczy, fabryki włókien sztucznych, fabryki azbestu i inne. Na ich podstawie stosuje się specjalną obudowę do maszyn, urządzenia klimatyzacyjne i wentylacyjne, ubrania i maski ochronne.

Równocześnie przedmiotem zainteresowań Instytutu jest wczesne wykrywanie i racjonalne leczenie chorób zawodowych. W tym celu prowadzona jest przy ul. Narutowicza 96 Poradnia Chorób Zawodowych, Poradnia dla Młodocianych i Poradnia dla Kobiet Pracujących.

Oczywiście poradnie współpracują ze wszystkimi przychodniami specjalistycznymi i klinikami. Tam również ustala się naukowe sposoby leczenia i zapobiegania poszczególnym chorobom zawodowym. Klinika dermatologiczna np. pracuje bardzo intensywnie nad chorobami skóry, powodowanymi przez środki chemiczne, stosowane w przemyśle. Bo aż 40 proc. chorób skóry, to właśnie choroby zawodowe.

Aby jednak poradnie i kliniki mogły się zająć rzeczywistymi wszystkimi osobami zagrożonymi chorobami zawodowymi, muszą istnieć dobrze zorganizowane placówki służby zdrowia w samych zakładach produkcyjnych. A wiadomo, że placówki te dotychczas nie spełniają całkowicie swej roli, nie wiażą dostatecznie spraw leczenia z akcją zapobiegania chorobom. Instytut objął więc największy w Łodzi Zespół Leczniczo-Sanitarny, znajdujący się przy ZPB im. Stalina. Analizuje się tam każdy z osobna wypadek choroby, pracuje się nad metodami akcji zapobiegawczej w samym środowisku pracy, ustala się nową organizację pracy dla służby zdrowia w przemyśle.

W wyniku prac tego ośrodka powstanie jeszcze w roku bieżącym 6 dalszych wzorowych ośrodków przy fabrycznych, które będą również współdziałać w walce o wyeliminowanie z naszego życia chorób zawodowych jako zagadnienia społecznego. (s)

**Nie każdy jest Veselym ale każdy może jechać na rowerze 35 km na godzinę Wystarczy mały silniczek ale o tym czytacie sami...**

Projekt przeznaczono do wykonania 16 stycznia br. Tego samego dnia rozpoczęto prace. Już po 100 dniach odbyła się pierwsza próba na imadle, a 6 maja — pierwsza próbna jazda. Silniczek nałożono na rower i... „maszyna” ruszyła!

Takie są dzieje silniczka rowerowego, wyprodukowanego w ramach prac własnych przez Zakład Silników Spalinowych przy Politechnice Łódzkiej. Wczoraj odbył się pierwszy oficjalny pokaz.

Porozmawiajmy na ten temat z autorem projektu, prof. dr Janem Wernerem.

— Panie profesorze, jaką szybkość pozwala osiągnąć silniczek?

— „Wyciąga” śmiało do 35 kilometrów na godzinę...

— A czy przytwardza go się do roweru na stałe?

— Na tym właśnie rzecz polega, że nie. Inaczej zamienilibyśmy rower na motocykl. Nasz silnik można w ciągu 20 sekund nałożyć na rower, a potem zdjąć i rower pozostaje rowerem.

— A ile waży silniczek?

— Około 8 kilogramów, ale gdyby produkować go masowo, waga na pewno spadłaby do 6 kilogramów...

— Istnieje więc możliwość produkcji masowej tego rodzaju silniczków?

— Właśnie w poniedziałek wybieram się do PKPG, aby sprawę omówić...

— A ile mógłby silniczek kosztować „w detalu”?

— Na pewno mniej, niż motocykl. Przypuszczam, że cena nie przekroczyłaby 700 złotych...

Czekajmy więc na wyniki. (bk)

**Na Konkurs „Expressu” i Zbiornicy Woj. COU wpłynęły tysiące rozwiązań**

**Publiczne losowanie nagród**

**połączone będzie z wielką imprezą Szczegóły w najbliższych dniach**

Konkurs „Expressu Ilustrowanego” i Zbiornicy Wojewódzkiej COU spotkał się z olbrzymim zainteresowaniem Czytelników. Najlepszym tego dowodem jest ilość nadesłanych do redakcji odpowiedzi, sięgająca 20 tysięcy.

Przejrzeć taką masę kopert — to praca nie lada! Już jednak na podstawie dotychczas sprawdzonych odpowiedzi można stwierdzić, że olbrzymia większość Czytelników nadesłała rozwiązania trafne.

W niektórych tylko kopertach nie znajdujemy pokwitowania stwierdzającego oddanie 2 kg makulatury, lub też rozwiązania.

Kilku Czytelników nadesłało wprawdzie wycięte literki, zapominając jednak o ułożeniu z nich słowa oznaczającego najważniejszy z odpadków użytkowych.

Oczywiście ci, którzy nie wypełnili choćby jednego z warunków Konkursa, w losowaniu nagród nie wezmą udziału.

Już za kilka dni podamy termin, w jakim odbędzie się losowanie. Będzie ono publiczne i połączone z wielką imprezą artystyczną. Wkrótce więc Czytelnicy spotkają się z redakcją i... ale o tym potem, by w miłej atmosferze zakończyć nasz Wielki Konkurs.

**Kronika dnia**

WIECZÓR POSWIECONY TWÓRCZOŚCI WIKTORA HUGO organizuje w dniu 28 maja Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Kłacie „Wista”. Odczyt o życiu i pracy pisarza wygłosi Stanisław Brucz. Następnie zostanie wyświetlony film „Nedzniczy” (I i II seria), oparty na dziełach Hugo.

Bilety w cenie 2,50 zł, można nabywać w przedsprzedaży w TWP, ul. Piotrkowska 68, w godz. 8 do 15. Impreza rozpocznie się o godz. 19. Wstęp tylko dla dorosłych.

NARADA ROBOCZA LEKARZY zatrudnionych w oddziale zdrowia DRN Łódź — Południe, w której wezmą udział również pielęgniarzy i rejestratorzy, odbędzie się w środę 28 maja o godz. 19 w sali konferencyjnej Wydziału Zdrowia przy ul. Parkowej 8.

Tematem obrad będzie m. in. nowe rozporządzenie o zwolnieniach do lekarzy w czasie pracy oraz analiza absencji chorobowej.



WICEK: — Zapisz się do koła sportowego. Idzie lato... Lubisz pływać?  
KIEŁBIK: — Bardzo. Żebyście wiedzieli, że woda jest tysiąc razy lepsza niż wódka. Sport hartuje ciało, a wódka... Mielicie przykład ze mną...



WICEK: — Zdaje się, że on jest już zupełnie uleczony. To przecież całkiem inny człowiek!



WICEK: — Jak się masz?  
KIEŁBIK: — Doskonale! Wiece ile zarobiłem? Prawie o połowę więcej niż zeszłym razem.  
WACEK: — Brawo!



WARCHOLSKI: — Ma pan zmar-twienie? Możemy pójść...  
KIEŁBIK: — Chętnie, ale pod warunkiem, że zgodzi się pan być wotkiem treningowym. Idę bowiem poświęcić boksa w naszym kole sportowym!

Teraz już widać!



Adenauer zezwolił byłym hitlerowcom na noszenie orderów faszystowskich.

— Podobna mi się to rozporządzenie Adenauera, że zezwalające na noszenie faszystowskich orderów.

— Co w tym dobrego?  
— Bo łatwiej teraz poznasz każdego łobuza...

Skirli

Tę nazwę nadaje pisarz radziecki M. Maliszewski małym opowiadaniom, które są pokrewne baśniom i przypowieściom, ale różnią się od nich jednak. Poniżej podajemy kilka takich „skirli”. (Red.)

ROZTROPNY NIEDZWIEDZ

Przyszła żona borsuka do niedzwiedzia. Prosi o wydanie mężowi pięćset rubli na leczenie. Zachorował borsuk i może nawet biedak zemrze.



Niedzwiedź pomyślał, pomyślał i odmówił.

— Dlaczego nie dajesz, Misiu? — pyta borsukowa.  
— Jakże dać? — odpowiada niedzwiedź.

Przecież borsuk żyje? Powiedz, że niepotrzebnie wydatkowałem pieniądze. I tak by wyzdrowiał.

Borsukowa wytarła oczy chusteczką i poszła. Po upływie trzech miesięcy znowu przychodzi, prosi o pieniądze na pogrzeb borsuka i dla siebie zapomogę wdowią.

— Tak! — mówi niedzwiedź. — Sytuacja twoja, borsukowo, jest ciężka! Szkoda borsuka! Dobry był borsuk! Trzeba ci pomóc, trzeba.

I wypisał jej pięćset rubli na pogrzeb i pięćset jako zapomogę. Dziękuję borsukowa niedzwiedziowi i przygaduje:

— Ech, Misiu! Wydałbyś mi przedtem pięćset rubli, a może borsuk jeszcze by żył.

A niedzwiedź odpowiada.  
— Sam byłbym rad! Ale pomyśl tylko: choroba — sprawa wzięta. Dziś jesteś chory, a jutro zdrow! Jak można dawać pieniądze na chorobę? A gdy ktoś umarł — to już nikt nic nie powie! Z powodu śmierci zawsze można wydać! A zresztą tak jest i tobie lepiej: byłoby pięćset, a jest tysiąc!

KOZODÓJ I SROKA

Sroka zapewniała, że wszystko wie.

— A czy wiesz, droga sroko, że jesteś głupia?

— Naturalnie, że wiem. — odpowiedziała sroka. — Powiesz: „nie wiem”, a stracisz autorytet.

WRONA

Siedzi wrona na galezi, a druga jest przed nią w powietrzu. Chce sięgnąć, a ta jej nie puszcza.

— Co to? Nie wolno, czy jak?

— Dlaczego nie wolno?

— Wolno.  
— A co? Miej sęka nie ma?

— Jak to nie ma? Jest mniejsze.

— Ja ci przez szkodzę?

— Mnie? Czym mi przez szkodzi? Nie przeszkodzi.

— Więc co, szkoda ci galezi?

— Dlaczego szkoda? Nie szkoda.

— A więc co? Jesteś za leniwa, żeby się posunąć?

— Nie, nie jestem leniwa.  
— Więc o co idzie? Dlaczego nie puszczasz?

— A po co puszczać, kiedy można nie puszczać?



W 40 rocznicę śmierci Prusa

Pisarz o gorącym sercu

Dnia 20 maja minęła 40 rocznica śmierci Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego).

Kiedy pada słowo „Prus” rozpadamy się wszyscy: tak, jak gdyby wymieniono nazwisko najlepszego i najserdeczniejszego przyjaciela. Przypomina nam się dobrze znana z dzieciństwa fotografia starszego pana o mądrych, dobrych oczach, spoglądających spokojnie spoza szkieł okularów — i niby nie defilują postacie, które kiedyś wspaniałą ten pisarz wyczarował w swoich rozlicznych nowelach i powieściach. Przesuwa się Staś z „Sierocy doli”, nad którego łosem plakaliśmy w dzieciństwie, zwiewna Anielka, dobra Madzia z „Eman cypantek”, romantyczny pozytywista Wokulski i stary Rzecki z „Lalki”, szeleszcząc jedwabnymi spodniczkami przechodzi Izabela Łęcka...



Stopa życiowa polityków zach. - europejskich.

Csotanyi jest wszędzie

Zdarza się, że mimo dobrych chęci nie mogą być obecni na każdym zebraniu czy naradzie. Po prostu dlatego, że jestem tylko jednym z ludzi, a nie posiadaczem zdolności dwojenia się i trojenia. Nieraz jednak słyse taki zarzut: „Bierz przykład z kolegi Csotanyi’ego. Csotanyi jest wszędzie!”

Ale w jaki sposób on to robi? — dziwiłem się. Aż pewnego razu zagadnąłem go o to wręcz.

— Mam własną metodę — uśmiechnął się wszedoblyski Csotanyi. — Na przykład wczoraj: było otwarcie żłobka. Naturalnie pobiegłem na tę uroczystość. Jako pierwszy doszedłem do najbardziej płaczącego dziecięcia, wyjąłem je z łóżeczka i zaśpiewałem mu kołysankę. Nie powiem żebym miał głos jak Caruso. Dziecka nie uspokoiłem, natomiast dępiłem swego: wszyscy zauważyli mnie.

A kiedy już mnie zauważyli, pobiegłem na zebranie produkcyjne. W takich wypadkach mam zwyczaj podchodzenia do sekretarza, aby zadać mu parę pytań: i sekretarz pamięta potem dobrze, że byłem na zebraniu. A ja przez parę jeszcze minut kręcę się w pobliżu drzwi i niepostrzeżenie wymykam się...

Albo na przykład dają jakiś film kulturalny - oświatowy. Ja przystaję obok drzwi i zaraz na początku rzucam w egipską ciemność salli mocno zmienionym głosem: „Kolega Csotanyi! potrzebny jest w biurze!”. „Dobrze, przyjdę tam natychmiast” odpowiadają naturalnym głosem, po czym wychodzę, a wszyscy obecni wierzą już, że byłem na seansie. Jasne?

Spieszę następnie na inne zebranie.

Postacie te są nam bardzo bliskie — tak, jak i zawsze, aczkolwiek od śmierci Prusa minęło już 40 lat, bliska jest nam twórczość autora „Lalki”.

Bolesław Prus urodził się w r. 1845 (względnie w r. 1847) w Hrubieszowskim. Jako młody chłopak bierze udział w powstaniu w r. 1863. Skończywszy liceum w Lublinie przeniósł się do Warszawy, gdzie zapisuje się do Szkoły Głównej.

Wcześniej też zaczyna Prus swoją karierę pisarską.

Nęcił go dziennikarstwo i publicystyka. Już w r. 1887 słynne są jego pełne humoru i błyskotliwości „Kroniki tygodniowe” drukowane w „Kurierze Warszawskim”.

Pierwsze jego nowele i obrazki to między innymi „Kłopoty babuni” (1873), „Przeklęte szczęście”, „Anielka”, „Dusze w niewoli”, „Przegląd Stasia”, „Antek”, „Powracająca fala”, „Sieroca dola”, „Michałko” itd.

Już wówczas uwidacznia się postawa społeczna Prusa, który wyprowadził literaturę z salonu i pokazał nam — wbrew przyjętemu zwyczajom — ludzi pracy: bezrobotnego murarza, bezrolnego wiejskiego chłopca, którego nędza wygania ze wsi i każe szukać pracy w mieście. Już wtedy Prus jest obrońcą tych, którzy padali ofiarą kapitalistycznego ustroju.

Znacznie więcej akcentów społecznych mają jego powieści „Placówka” (1884), „Lalka” (1891) i „Emancypantki” (1894). A wreszcie „Faraon” (1896) — wspaniała powieść z czasów starożytnego Egiptu, w której Prus pokazuje, jak w rękę klas posiadających organizacja państwowa, wymiar sprawiedliwości, religia i nauka stają się narzędziem ucisku mas.

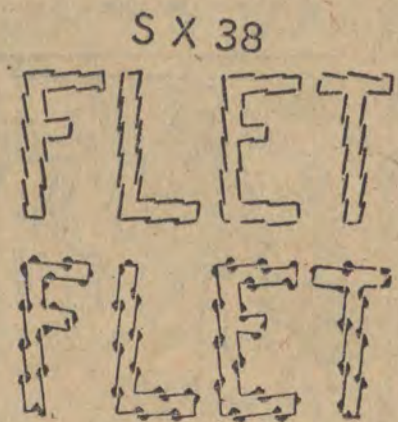
Nie, podpisuję listę obecności, ewentualnie rzucę jakąś uwagę i znikam... Oto, jak się to robi! — zakończył chępliwym głosem Csotanyi...

Tak, teraz rozumiem już, jak to się dzieje, że Csotanyi jest wszędzie. I tu i tam. Ze Csotanyi’ego spotkać można wszędzie.

Był on obecny także na tym zebraniu, na którym udzielono mu ostrej nagany za brak dyscypliny i kręctwo...

Z węgierskiego tłum. C.

Nawet własnym oczom nie zawsze można wierzyć



Sóprzrle zreszta na zamieszczony poniżej rysunek. Na pewno powiecie, że górne powolny liter i cyfr w rysunku pierwszym są jednakowe a liter w wyrazie „Flet” tańsza na obydwu rysunkach w rozmaite strony.

A odwrócić gazetę do góry nogami. Przekonać się, że pilowaty liter nie są jednakowe, potem sprawdźcie ekerka liter w słowie „Flet” i zobaczycie, że wszystkie kąty są... Ale to już sprawdźcie sami.

Czas, kiedy żyje i tworzy Bolesław Prus jest okresem, gdy rodzi się i krzepnie ruch robotniczy, gdy „bohatera walka Pierwszego Proletariatu, bohatera walki Ludwika Waryńskiego, pierwszego wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej stoją u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce” — jest okresem działalności Drugiego Proletariatu, Związku Polskich Robotników, a potem SDKPiL.

Prus nie związał się z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Ten wielki pozytywista demaskuje wprawdzie zło, które rodzi się z kapitalizmem, jednakże ani nie rozumie przyczyn tego zła, ani nie widzi w klasie robotniczej siły, która jedynie zdolna jest obalić ten ustrój ucisku i wyzysku. Nie umie przeczuć, że wszystkie te niesprawiedliwości społeczne obali zwycięska epoka socjalizmu — lecz, szukając właściwej drogi, wzrusza ją często w swojej nieopadłości, gubi się w gąszczu problemów trochę za trudnych, ażeby dały się „rozgryźć sercem”.

Ale że Prus serce miał gorące, czule na ludzką niedolę, odważnie wykazywał krzywdę wyzyskiwanym i wołał o sprawiedliwe prawa dla pokrzywdzonych. A ten właśnie humanizm, cechujący twórczość Bolesława Prusa, jest największą wartością jego powieści i sprawia, że po dziś dzień są one nam drogie i bliskie. A.

Fraszki

Różnica

Zawziętym opojom  
Poświęcam tę frazskę,  
Niech myśl przejrzą swoją,  
Nim sięgną po frazskę.

Lecz morał na później,  
Pytanie wpierw krótkie:  
— Powiedzcie, co różni  
pijaków od wódki?

No, proszę. Zgadnicie?  
Nietrudna szarada:  
— Wy wódkę pijecie,  
A wódka was zjada!

SKORPION

Drzewa

żyją najdłużej

Zdarza się, że ten i ów konsumujący sztukę mięsa, powiada nagle z rozpamiętaniem: „Mieso twarde jak ziemia. Ten wół musiał być chyba bardzo stary!”

Niewiele jednak z nas wie, w jakich latach taki wół jest młody, a w jakich stary. I w ogóle nie bardzo orientujemy się, jakiego wieku dożyć mogą różne stworzenia.

Otóż maksymalna granica wieku bydła rogatego jest 30 lat. Natomiast życie owcy jest krótsze: maksimum 20 lat. Koń może dożyć 40, a pies 25 lat.

Bardzo ciekawie przedstawia się to w świecie gwrotek, gdzie samcziki żyją do 12 lat, a natomiast ich żony tylko do 12 tygodni. Życie ostatnich w stosunku na przykład do takiej jętki jednodniówki jest i tak bardzo długie...

A jak długo może żyć śledź? 18 lat! Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że fladra żyje do 70, a szczupaki i karpie dociekają do setki, trzeba uznać, że śledzie nie są długowieczne. A przecież nawet taka glista ziemna żyje 10 lat.

Stonie mogą osiągnąć imponujący wiek 200 lat. Kanarki żyją 24 lata, a wiek szczytów waha się między 3-4 latami, królika między 5-7 latami.

Wśród ziółwów-olbrzymów spotykamy 300-letnich starców, a wśród papug „już” 150 letnie egzemplarze należą do rzadkości.

Niektóre ptaki drapieżne żyją 100 lat, podczas gdy zadziwiająco krótkie jest życie drapieżnych ssaków. Tak więc lwy i tygrysy żyją 25 lat, niedzwiedzie 45 lat.

Znacznie bardziej imponująca jest granica wieku roślin. Żywoć cyprysów jest obliczana na 5000 lat. Po nich idzie cis (3000 lat), cedry (2000 lat), dalej lipy, buki i dęby (1000 lat), jesiony i topole (700 lat), jodły, świerki i sosny (do 600 lat).

(opr. A)

Komentarze zbyteczne

Na długo przedtem, zanim Jan-kesi — agresorzy zastosowali na Korei broń bakteriologiczną, jeszcze 4 lipca ubiegłego roku, we francuskim reakcyjnym piśmie „France Soir” ukazał się artykuł dwóch autorów amerykańskich — Kogana i Charta. W artykule mowa jest o zarządzeniach, jakie wprowadza się w życie w Stanach Zjednoczonych w związku z przygotowaniem wojennymi. Godną uwagi jest w szczególności następująca wyznaczenie:



„Podczas gdy specjaliści w dziedzinie bomby atomowej i wodorowej pracują gorąco nad swymi badaniami, podczas gdy lotowe, morskie i powietrzne siły zbrojne przeprowadzają próby — każde w swych laboratoriach i na swych poligonach doświadczalnych — nowych pocisków rakietowych, nowych torped, nowych pocisków artyleryjskich — ludzie w białych strojach, izolowani na olbrzymim, ogrodzonym terytorium Camp Detrick (stan Maryland), w warunkach najściślej tajemniczy, pod ochroną żołnierzy piechoty morskiej, kontynuują tajemnicze prace z polecenia rządu. Są to ludzie, którzy pracują w dziedzinie „B.W.” — „Biological Warfare” (wojna biologiczna). Podstawowe ich zadanie polega na tym, aby z powodzeniem zakończyć badania bakteriologiczne i przewidzieć wszystkie formy, jakie zdoła przyjąć w najbliższej przyszłości wojna bakteriologiczna.”

Ostatnie zdanie podkreślone przez nas.



Drogowskaż

Czy jesteś cierpliwy?

Jeżeli pogoda zatrzyma Was dzisiaj w domu i będziecie chcieli zająć sobie nieco czasu, spróbujcie odgadnąć cyfry, kryjące się za tajemniczymi znakami na naszym rysunku. Jednakowe znaki oznaczają jednakowe cyfry.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do najbliższego numeru pod adresem: Redakcja „Express Ilustrowany”, Łódź, Piotrkowska 102a, z zaznaczeniem na kopercie: „Dział zagadek”.

Za trafne rozwiązanie poprzedniej zagadki nagrodę otrzymują: Zbigniew Petera Łódź, Wschodnia 23, Janina Mikotażczak, Poznań, Grunwaldzka 43 i Tadeusz Grabski, Łódź, Nawrot 1a.

A oto rozwiązanie zagadki z poprzedniego tygodnia

